Warszawa. Wtorek.

№ 56. Rok 1860.

KRONIKA

Dnia 16/28 Lutego.

Zimna dziś rano stopni 1.
Zimna wczoraj w południe stopni 4.
Jutro Św. Romana Op.

Wschód słońca o godz. 6 min. 5.
Zachód „ 5 „ 36
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3.

WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.



WSZYSTKO DLA WSZYSTKICH.

CENA KRONIKI:
w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. 5, (groszy 10).
Na Poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15).
w Cesarstwie: Rocznie Rsr. 13,—Półrocznie 6 kop. 50).
„ „ Kwartalnie Rsr. 3 kop. 25 (w kopertach).

Biuro Redakcyi i Kantor główny w litografii A. Pecq e Comp. ulica Miodowa Nr. 482.

Główna Kassa Oszczędności.—W tygodniu upłynionym do d. 14 (26) lutego r. b. włącznie wydano książeczek nowych 97, na które, tudzież na dawniejsze w 502 wnioskach złożono rs. 10,963 k. 95. Na żądanie 147 uczestnikom wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 16 kop. 75)., rs. 6,979 kop. 3, i umorzono Książeczek Oszczędności 34. Przeto Uczestników 15,313, posiada kapitał rs. 827,354 kop. $45^1/_2$.

Naczelnik, Assesor Kollegialny Korczakowski.



— Wyjechali z Warszawy Gubernatorowie cywilni: gubernii Radomskiej jenerał-major, hr. Opperman do Radomia i gubernii Lubelskiej rzeczywisty radca stanu Maćkiewicz do Lublina.

— Jutro w kościołku Instytutu Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 10 z rana, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za duszę zmarłych członków tegoż Towarzystwa, to jest: ś. p. Radcy Stanu Józefa Miączyńskiego, Jana Piwarskiego, księdza Marcina Zarzeckiego, oraz ś. p. Andrzeja Masłowskiego, na któreto nabożeństwo, Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności zaprasza Rodziny zmarłych, tudzież opiekunki i członków Towarzystwa.

— Dnia 4 p. m. marca (w przyszłą niedzielę) przypada uroczystość Śgo Kazimierza Królewicza; nabożeństwa odpustne odbywać się będą w Warszawie w następujących kościołach: u PP Sakramentek, Popaulińskim, Śgo Ducha i w kaplicy Śgo Kazimierza na Tamce.

— Onegdaj wydany został przez hrabinę Karolinę Potocką, wdowę po Radcy Tajnym Prezesie Heroldyi, świetny raut zaszczycony obecnością JJOO. Xztwa Jmci *Gorczakow* Namiestnikostwa Królestwa.

— Ukończone zostały *Żywoty Arcybiskupów Gnieźnieńskich* od Willibalda do Andrzeja Olszowskiego. Autorem tego dzieła jest Stanisław Bużeński, tłomaczem Michał Bohusz Szyszko, nakład Rubina Rafałowicza, tomów pięć. Wstęp do tego dzieła napisał Mikołaj Malinowski: znajduje się w nim rzecz o znaczeniu godności prymasowskiej i wiadomość o życiu Bużeńskiego i jego rękopismie. Ostatni Prymas Antoni Olszowski na którym kończy się to dzieło, piastował tę dostojność od 1677 do 1686. Jeszcze więc nie ma życiorysów z ostatnich lat stu siedemdziesięciu. Spodziewamy się, że który z naszych badaczów przeszłości zajmie się dopełnieniem tego dzieła. W Warszawie nakładem zakładu Pecq'a, wychodzą ryciny arcybiskupów Gnieźnieńskich z życiorysem przez Juljana Bartoszewicza skreślonym. Rzecz naturalna że takie życiorysy, będące tylko dodatkiem do ryciny, nie mogą być obszerne. Lecz dwa te dzieła jedno historyczne drugie artystyczne, wzajemnie uzupełniać się będą.

— W roku upłynionym było w mieście tutejszem zakładów naukowych pod zarządem Warszawskiego okręgu naukowego zostających: męzkich gimnazjów 2, instytut szlachecki 1, szkół powiatowych 5, szkół elementarnych żydowskich 4, prywatnych wyższych 6, elementarnych 10, specyalnych: Cesarsko-Królewska medyko-chirurgiczna akademia 1, szkoła sztuk pięknych 1, szkoła rabinów 1, żeńskich: pensya rządowa 1, szkoła wyższa 1; szkół elementarnych rządowych 7, elementarnych żydowskich 2, szkoła elementarna obojga płci 1; prywatnych wyższych 21, elementarnych 50; nauczycieli rządowych było: w zakładach specyalnych 60, w instytucie szlacheckim 64, w gimnazyach 63, w szkołach powiatowych 66, w pensyi rządowej żeń-

KRONIKA WARSZAWSKA.

(Tygodniowa).

Trzy tygodnie upłynęło czasu kiedyśmy pisali artykuł tym tytułem oznaczony. Przez jeden tydzień, piszący i czytający zajęci byli ważniejszemi kwestyami, do których potrzeba nie ogólnych zarysów, ale gruntownych, chociażby ścisłych sprawozdań. Drugi tydzień zabrały nam ostatnie dni karnawału, a dla nich pod nowościami najwłaściwsze jest miejsce. O trzecim a także po części i o poprzednich, o ile będzie można, przynosimy wam sprawę.

Z serdeczną pociechą widzieliśmy w społeczności naszej, a przez naszą, głównie rozumiemy rolniczą, ziemiańską, dopóki żywioł rolniczy w kraju naszym przeważać nie przestanie, widzieliśmy powtarzamy, rzadką, pożądaną i obfitą w zbawienne skutki zgodność dążeń, w najważniejszych dla nas kwestyach, w jednej polepszenia i ustalenia bytu włościan, w drugiej utrzymania i rozwinięcia majątków, przez oszczędność, pracę i zjednoczenie kapitałów ziemiańskich.

Pojedyńcze fakta tej ważnej poprawy społecznej, znajdą czytelnicy w artykułach o zakładach rolniczo-kredytowych i w przyjętych jednozgodnie wnioskach, dotyczących się oczynszowania włościan, a które umieszczono we wszystkich naszych gazetach. Po tak ważnych pracach, nastąpiły chwile wytchnienia, po *obradowaniu*, *objadowanie*. Jedna litera, w druku odróżnia te dwie czynności. Lecz dzięki powszechnej dążności ku dobremu, tegoroczne objadowania na uczczenie naczelników Domu Rolników Płockich, Komitetu Towarzystwa Rolniczego, zasłużonego ekonomisty i statystyka z powiatu Wieluńskiego i t. d. są tak różne od *objadowań* jakie bywały niegdyś, jak niebo od ziemi. Myśl poważna i spokojna przewodniczyła na nich, a serdeczny głos przy kieliszku taniego węgrzyna wniesiony, uzupełniał myśli na obradowaniach powiedziane. Szampan wydalony z ziemiańskich obiadów, a z nim razem i zbytek, nie śmiały się pokazać. Czyliż więc nie mamy prawa poszczycić się zgodnością?

Niech każda klassa i stan każdy w kraju naszym, podobnie jednoczy usiłowania swoje, niech je ożywi dążnością ku powszechnemu dobru, to mimo nieuchronnych różnic, z natury rzeczy wynikających, niezgody nie będzie. Jako błędne zatem, niepotrzebne, a nawet szkodliwe, uważamy ubolewania nad niezgodą i nienawiścią, niby szerzącą się w społeczeństwie naszem, tak dalece, że z niej podług słów elegiasty, trzeba będzie niezadługo z głowami i węzełkami w ręku uciekać.

Nikt nie może i nie powinien, ani siebie za wyłączny organ społeczności uważać, ani też wystawiać sobie, że sam reprezentuje społeczność. Życzliwość albo niechęć, nie powiem powszechna, lecz choćby nawet pewnej znacznej liczby ludzi, nie wynika z koteryjnych podszeptów, nie jest dziełem kilku osób, powodowanych własnym interesem. Mogą korzystał z czyichśić błędów, ale na ogół wpływać nie zdołają. Złe polegać musi w niepoznaniu stosunków miejscowych i w nieoględnym sposobie wyrażania się; to wszystko mogło zdarzyć się przy zacności charakteru, przy najlepszych dążeniach, a mimo tego bardzo przykre skutki wywołało.

Jako dowód zgodności w dążeniach zacnych, z radością przytaczam fakt następujący. Pan Broniewski założył na Tamce szkółkę prywatną. Prezes wydziału administracyjnego Towarzyst. Dobroczynności Tadeusz książe Lubomirski powziął myśl połączenia z nią nauki czytania i pisania, dla chłopców roznoszących piasek po Warszawie. Z obowiązał więc nauczyciela tej szkółki, żeby w środy i soboty

skiej 26, w szkole wyższej żeńskiej 28, w szkołach elementarnych rządowych 29, w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 28, w szkole niedzielno-handlowej 10, w szkołach elementarnych żydowskich 22; nauczycieli prywatnych: guwernerów wyższych 5; guwernantek takichże 13, guwernerów niższych 21, guwernantek takichże 17, nauczycieli początkowych 22, nauczycielek takichże 26, nauczycieli talentów 34, nauczycielek takichże 26, w ogóle 560; uczęszczało do szkół męzkich uczniów: w Cesarsko-Królewskiej medyko-chirurgicznej akademii 290, w szkole sztuk pięknych 119, w szkole rabinów 136, w instytucie szlacheckim 183, w gimnazyach 1559, w szkołach powiatowych 1042, w szkołach elementarnych rządowych 1295, w szkołach rzemieślniczo-niedzielnych 2911, w szkole niedzielno-handlowej 273, w szkołach elementarnych żydowskich 390, w zakładach naukowych prywatnych 903; do szkół żeńskich: w pensyi rządowej 91, w szkole wyższej 184, w szkołach elementarnych rządowych 638, w szkołach elementarnych żydowskich 258, w szkołach prywatnych 2629, w ogóle uczniów i uczennic 12951.

— W dniu onegdajszym o godzinie 5 po południu, w mieszkaniu właściciela domu Nr. 794 przy ulicy Elektoralnej, w kominie nieużywalnym do ognia, w którym urządzoną była szafka na srebro stołowe i porcelanę; jak wnosić można, przez zapruszenie iskry z rury piecowej, zapaliła się rzeczona szafka, w skutku czego znajdujące się w niej srebro stopiło się i naczynia porcelanowe popękały. Ogień za dostrzeżeniem przez domowników i nadbiegłą strażą ogniową ugaszonym został, a szkoda wynikła w powyższych rzeczach, podaną została przez właściciela na rs. 750.

— Piszą z Krakowa d. 25 lutego. Dzisiaj odbyło się publiczne posiedzenie Towarzystwa Naukowego w sali prawnego Kolegium. Posiedzenie zagaił były prezes Towarzystwa, p. Franciszek Wężyk, przemową, w której zdawszy sprawę z działań Towarzystwa w ciągu minionego roku, a mianowicie z czynności Wydziału nauk przyrodniczych i ścisłych, Wydziału przodkującego innym w pracy, zdał następnie naczelnictwo Towarzystwa, zapraszając nowo obranego Prezesa do zajęcia krzesła prezydyalnego. Zająwszy takowe p. Józef Majer, były rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, który już poprzednio przez lat cztery Towarzystwu przewodniczył, w wymownej przemowie wskazał wzniosły cel prac Towarzystwa i wytknął drogę jego dążeń. W końcu zabrawszy głos członek Towarzystwa, p. Paweł Popiel, odczytał życiorys znanego rodakom i zasłużonego krajowi męża ś. p. Józefa Gołuchowskiego przed rokiem zmarłego, o którym krótkie pośmiertne wspomnienie wówczas podaliśmy.

— Z powodu licznego zjazdu obywateli na publiczne posiedzenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego mające się odbywać w d. 27, 28, 29-go t. m., a następnie na posiedzenia organizującego się Towarzystwa zabezpieczenia od ognia, będą podobno na scenie polskiej codzienne przedstawienia w przyszłym tygodniu, gdyż o odstąpienie czterech wieczorów ułożyła się dyrekcya teatru polskiego z dyrekcyą niemiecką. Także panna Helena Zawiszanka ma jeszcze dwa razy wystąpić przed tutejszą publicznością: we czwartek w teatrze polskim i w niedzielę 4-go p. m. w koncercie, który na korzyść ubogich organizuje.

— W gwiazdce Cieszyńskiej czytamy:

Jak wiadomo „Morawska Ostrowa" stoi na kopalniach węgla kamiennego, z których się gaz podziemny wydobywa.—Gaz ten zapala się natychmiast kiedy się przy jakiej szczelinie ziemi potrzyma światło.—W piwnicach często tam gaz ten znajdować można; w jednym z domów występował także w izbie w której mięszkał introligator i który używał tego naturalnego ogniska do rozgrzewania kleju.—Gaz ten zresztą nie jest szkodliwy, jeżeli się mieszkanie należycie przewietrza—tego środka ostrożności musiano jednak zaniedbać w rzeczonym domu i to stało się przyczyną wielkiego nieszczęścia. Gdy bowiem w drugie święto Bożego narodzenia rano, służąca weszła z światłem do izby, nagromadzony gaz zapalił się z tak mocnym wybuchem, że okna wyleciały i drzwi się zgruchotały. Służąca ciężko ranioną została i cała rodzina introligatora okropnie popalona tak, że wszyscy do szpitala odwiezionemi być musieli.

— Między Warszawą i Łodzią komunikować ter.z można pocztą listownie 2 razy na dzień.

— W Warszawie codzień nam przybywają budynki i widać, że tego lata także wiele się nowych rozpocznie, bo już podobno około 400 konsensów na budowę nowych domów od nowego roku udzielono, może się też kiedy doczekamy zniżenia ceny mieszkań.

— Około Wielkiejnocy ma przybyć do Warszawy jakiś pan Nell i pokazywać za pieniądze 3ch dzikich ludzi: 2ch Indjanów jeden z pokolenia Buschman.

— W dniu 6 b. m. w dobrach Kowalewszczyzna, zszedł z tego świata, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, w wieku lat 48, ś. p. Artur Orsetti, syn niegdyś Adama i Anieli z Rostworowskich.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 290, wyjechało 196.

— Wczoraj w teatrze Rozmaitości, po komedyi Pani Kasztelanowa; przywołane: pani Ziemińska i panna Dutkiewicz po 2-kroć, pp. Bodurkiewicz i Chomanowski po 2kroć; w komegyi Piętro Wyżej, wszyscy po 2kroć, oddzielnie pp. Chomiński i Damze, po komedyi Chłopi Arystokraci, pani Kurcyusz, panna Ziwolka 1kroć, pp. Panczykowski, Swieszewski i Damze po 2kroć.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

A N G L I A.

Powątpiewamy o prawdziwości nowiny podanej przez londyńską *M. Chronicle* o przymierzu zawartem przez Austryą. Depesza ta zdaje się nam bardzo poręczenia potrzebować. Wprawdzie Austrya już w roku zeszłym szukała podobnych poręczeń i nie zyskała ich; dziś osłabiona i mocno zagrożna tem bardziej ich potrzebować może, dotąd jednak nic nie wskazywało, by owe upragnione poręczenie uzyskać mogła. Jakkolwiek zatem w dzisiejszych czasach niespodzianki polityczne nie są rzadkością, nie można jednak bez zastrzeżenia wierzyć wszystkiemu, co dziennikarzom

---

wieczorem, dawał im przez dwie godziny początków czytania i pisania.

Jest to myśl bardzo zacna i pożyteczna. Ci chłopcy zarabiając na życie nędzną pracą, wystawieni są na wszelkie zepsucie, i rosną bez żadnego wykształcenia elementarnego i religijnego. Na cóż więc wyrość mogą? Książe zachęca ich do uczęszczania do szkoły, datkiem i wsparciem w ubraniu, bieliźnie, obuwiu. Będzie miał tę słodką dla zacnych dusz pociechę, że znaczną ich część podźwignie z kału i poda im sposobność, do lepszego zarobku.

Chłopców tych uczą początków religii. Dotąd ściągnięto ich na te nauki około trzydziestu. Większa ich część nawet pacierza nie umiała.

Wkrótce będziemy mogli więcej szczegółów napisać, tak o tej szkółce jako też o innych zakładach dobroczynnych.

Na scenie naszej wystawiono w przeciągu tych trzech tygodni dwie sztuki poważniejszej treści: *Wioska* jednoaktowy obraz, z francuzkiego przełożony i *Scena za sceną* szkic dramatyczny. O tym ostatnim zdaliśmy obszerną sprawę.

Wioska jestto bardzo piękny obraz, prosty a przytem tak obfitujący w głębokie myśli, zajmujące sytuacye, że z początku obojętnie słyszany, w końcu łzy wyciska: duszę podnosi do zacnych, świętych uczuć rodzinnych. Żałujemy tych, którzy wdzięku tego utworu pojąć nie mogą i zowią go nudnym.

Tymczasem, zbierając troskliwie każdą myśl zacną, pięknie oddaną, szczęśliwi jesteśmy, że dzisiejszy pogląd ozdobić możemy wierszem znakomitej poetki naszej, którem nas obdarzyła.

SKARB

przez Panią Maryą Ilnicką.

Cicha i ciepła noc letnia,
Niebo stronami się chmurzy;
W dali pastusza gra fletnia,
Echo pod lasem jej wtorzy.
Lecz sierp Księżyca srebrzysty,
Z stropu błękitów gdzieś zginął;
Do stóp Dziewicy przeczystej,
W pokornym hołdzie znać spłynął.
Tylko dla ziemi uśpionej,
Gwiazdy blask sieją promienny;
Na pniu drzewiny zwalonej
Siedzi staruszek bezsenny.
Siedzi i duma, po czole
Leciuchnem tchnieniem wiatr dmucha,
A złotowłose pachole
Trwożnie mu szepcze do ucha:
—„Dziadku! spojrzyjcie po łące,
Jakie tam modre płomyki!"
—„Błędne to nocy ognki
Oczy wędrowców łudzące."
—„Baśń mówi, że to tak płonie
Skarb, w głębiach ziemi zamknięty?"
—„Baśń, dziecię, w cudów osłonie
Ukrywa prawdy klucz święty.
Tak, w ziemię ojców tę starą,
Skarbnicę naszą złożono,
Tylko z miłością i wiarą
Trzeba zapukać w jej łono.
A w Imie wiedziony Boże,
Braci siłami wspólnemi,
Pług zawsze dla nas wyorze
Jakowyś klejnot z pod ziemi.
Może to bedzie kość biała,
Siew śpiących już gospodarzy,
Może szablica zrdzewiała,
Kędyś pod dębem się zdarzy.
Czasem na pustej nowinie
Znajdą się żale rycerzy;
Nuż święte spęka naczynie,
Kiedy weń lemiesz uderzy!...
I wiatr rozniesie popioły
Nasyci niemi powietrze;
Smutny i dumny na poły,
Rolnik się skąpie w tym wietrze...
A dosyć chleba się zrodzi
Pan Bóg mu słonkiem poszczęści,
Bracia zaś, jako się godzi,
Złamią go z sobą na części.

F. S. D.

spodoba się ogłosić. Za dni kilka zresztą będziemy więcej o tem wiedzieli, depesza albo potwierdzoną albo zaprzeczoną zostanie, ukazanie się zaś jej w *M. Chronicle*, organie zostającym w blizkich stosunkach z p. Persigny, posłem francuzkim w Londynie, mogło mieć na celu wpływ na opinią w Anglii, w celu przeprowadzenia traktatu handlowego i utrzymania dzisiejszego gabinetu.

Times zakazany jest w całej Austryi.

Dzisiejsza *Press* zaś zapewnia, że cesarz austryacki ogłosił ustawę, która niezawodnie i Wenecyą i Węgry zadowolni. Dalej donosi, że Austrya robi wielkie przygotowania wojenne.

FRANCYA.

Paryż, 24 lutego. Pogłoski dzisiejsze znowu ukazują położenie obecne, jako mało dające nadziei zgody; mówiono o cyrkularzu kardynała Antonelli, napisanego w tonie znacznie różniącym się od zwykłego kancelaryi rzymskiej. Minister Papieża w odpowiedzi na notę p. Thouvenel, twierdzi że jest w możności dowieść, że powstanie Romanii było oddawna przygotowanem przez Piemont. Jego Eminencya nie mówi tego, że to Piemont przygotował rejteradę Austryaków, tak szkodliwą dla Stolicy świętej. Na Francyi także ciąży część odpowiedzialności. Nowiny te są odwrotną stroną tych, które krążyły poprzednio i głosiły o przyjaznych usposobieniach dworu rzymskiego; ale sądzimy że obecne są prawdziwsze. (Depesze ostatnie, potwierdziły je). W każdym razie, nie można zaprzeczyć że rządy czują niejaką potrzebę wytłomaczenia się w obec Europy; jedne że nie pozwalają drugim ośmielić się, drugie że za bardzo się ośmieliły, a niektóre że nie mogą się ośmielić, jak gdyby istotnym sekretem wielkiej i prawdziwej polityki nie było działać w porę.

Sądzą że przedłużenie rozpraw w parlamencie angielskim i stan układów z Prussami i Austryą będą przyczyną nowego odroczenia otwarcia sesyi ciała prawodawczego. Sądzą że odroczone będą na 12 marca. Rozprawy nad budżetem angielskim nie będą długie, a choćby się o dzień lub dwa przedłużyły, to przyjęcie traktatu handlowego z Francyą jest już dziś niewątpliwe, tak jak i utrzymanie się gabinetu Palmerstona, i cesarz może układać mowę na otwarcie posiedzeń, nie troszcząc się wiele o to, co się w Londynie zdarzy. Hr. Walewski ma wkrótce otrzymać missya nadzwyczajną do Wiednia. *Courrier du Havre* donosi, że mają zamiar utworzyć we Francyi kompanie okręgowe, zbliżone w swej organizacyi do landwery pruskiej. Te kompanie będą się zbierać corocznie dla ćwiczenia się w robieniu bronią. Niewiadomo tylko, czy będą dowodzone przez oficerów odkomenderowanych z pułków, czy przez dymisyonowanych oficerów. Jeżeli ten projekt wejdzie w wykonanie, Francya będzie miała, oprócz stojącej armii, rezerwę z najmniej miliona ludzi. (*Nord.*)

HISZPANIA.

Madryt 24 lutego. Wczoraj marszałek O'Donnell miał długą naradę z bratem cesarza Marokańskiego. Narada ta przecież pozostała bez skutku. Marszałek odmówił nowej zwłoki żądanej przez Marokańczyków i oświadczył, że zawieszenie broni ustaje. Następnie zniósł się z dowódcą floty co do dalszych działań wojennych.

Madryt, 18 lutego. Eskadra połączona w Algesiras ma zabrać bataliony skoncentrowane w Andaluzyi i bandy biskajskie, i udać się na zdobycie jednego z portów marokańskich na Oceanie. Niewiadomo jeszcze czy Rabat czy Modagor. Pierwszy daje tę korzyść że zagraża z bliska miastu Fez, bo odległy od niego tylko o 4 lub 5 etapów i droga niezła. Drugi, który jest ostatecznym punktem na zachód Maroko, leży naprzeciw naszych wysp Kanaryjskich i na nich moglibyśmy mieć w każdym razie punkt oparcia. Mogador ze względów marynarki większą ma wartość od Rabatu; handel w nim jest prowadzony z różnemi punktami Afryki, z tamtej strony Atlasu. Niepotrzebaby było silnych garnizonów dla utrzymania tych placów. Ale to wszystko tylko konjektury.

Zapewniają że sułtan pragnie pokoju; jego armia zdemoralizowana i pretendenci do tronu, z którymi musi walczyć, skłaniają go do tego; ale sądzą że najtrudniejszym warunkiem będzie spłacenie kosztów, gdyż Maroko jest bardzo biedne, a cesarz ma być jeszcze skąpszy niż jego poprzednicy.

Z Tangeru przybył do Algesiras p. Jumaripa, pierwszy tłomacz konsulatu francuzkiego w tem mieście. Konsul angielski p. Drummond Hay szykował się do opuszczenia Maurow. W Tangerze boją się nadewszystko rabunku Kabylów; niemasz już więcej jak 500 żołnierzy do obrony miasta. (*Nord.*)

WŁOCHY.

Turyn, 22 lutego. Armia ma być podzieloną na cztery korpusa, każdy po 40,000 ludzi, pod jenerałami Lamarmora, Fanti, Sonnaz, Cialdini. Hr. Cavour udał się dzisiaj na objazd prowincyi.

Opinione połurzędowy organ hr. Cavour'a ogłasza następujący artykuł w kwestyi sabaudzkiej:

W dyskusyi wszczętej w parlamencie angielskim w przedmiocie Sabaudyi, kilku członków stronnictwa torysów, wyraziło się bardzo ostro przeciw przyłączeniu tej prowincyi do Francyi, potępiając je, jako brzydki handel między dworami turyńskim i paryzkim. Inni występowali nie już przeciw odstąpieniu, a przeciw zasadzie, na której wspierały się francuzkie dzienniki w tym względzie.

Ministrowie królowej Wiktoryi odpowiedzieli na interpelacye odpowiednio do położenia rzeczy, i niesłusznie widzą niektórzy w ich słowach jakąś dwuznaczność. Jeden punkt tylko nie został objaśniony. Nieodpowiedziano na niecne oskarżenie rzucone Francyi i Sardynii. Może być lord Russell obawiał się przydługich szczegołów, ale nam idzie o dowiedzenie, że nasz rząd nie mógł myślić o zniżeniu zasady do nędznych wymiarów handlowania ludami.

Prassa separatystowska Sabaudyi i Nicei, rozszerzyła wiele błędów, które wsparte przez dzienniki francuzkie, rozpowszechniły się bardzo.

Trzeba się tu powołać nieco na historyą. Położenie Austryi we Włoszech w stosunku do Piemontu, stało się takie, że starcie się dwóch mocarstw wydawało się nieuniknionem. Wojna między Piemontem i Austryą, to jest wojna między Austryą i Francyą, bo gabinet paryzki nie może patrzyć obojętnie na walkę toczącą się u stóp Alp, i w której całe Włochy są stawką.

Przewidując te wypadki, Francya i Piemont, musiały się zajmować nie tylko wojną prawdopodobną, ale i jej rezultatami.

Wojna we Włoszech nie mogła już skończyć się na ograniczeniu Austryi do jej posiadłości, to była wojna o niepodległość, trzeba było wypędzić Austryą z Półwyspu.

Wojna mogła się stać powszechną, bo ani Francya, ani Sardynia nie mogły z góry zakreślić jej granic.

Po uznaniu zupełnej niepodległości Włoch, gdyby Piemont stał się silnem państwem i prawdziwym stróżem Alp, łatwo zrozumieć że zasada uznana nad Po, byłaby przytaczaną i nad Izerą i że Piemont niemógłby jej stawiać opozycyi. Ztądby powstała kwestya sabaudzka, na szerszej daleko podstawie, niż prostej kompensacyi.

Skutkiem umiarkowania cesarza Napoleona, wojna wywołana przez Austryą, nie miała ani szerokich rozmiarów, ani przewidzianych rezultatów.

Włochy nieodzyskały wcale swych naturalnych granic, ani swej niepodległości. Austrya obozuje w pośród nas; szlachetna a nieszczęśliwa jedna nasza prowincya podlega jej panowaniu, a obciążona jeszcze stanem oblężenia może stać się źródłem nowych trudności.

Tymczasem u stóp Alp formuje się państwo, które wkrótce będzie liczyć 12 milionów, i nie dziw że Francya obchodzi los takiej prowincyi jak Sabaudya, o której zawsze twierdziła, że dla tego tylko daną była w 1815 r. Piemontowi, ażeby armii austryackiej zostawić otwartą bramę do Delfinatu. Okoliczności przewidziane sprawdziły się przynajmniej częściowo dla Piemontu. Co do Francyi, która mniema że w nowem ustaleniu równowagi europejskiej, Sabaudya musiałaby jej być zwróconą, dla utrzymania równowagi sił między różnemi państwami, a szczególniej między Włochami, Francyą i Niemcami, Francya sądzi, że ta mała zmiana równowagi europejskiej powinna mieć miesce, ale chce jednak przedłożyć tę kwestyą wielkim mocarstwom do uznania.

Oskarżenia gwałtowne w Izbie lordów, są więc tylko echem namiętności źle hamowanych i nieufności pochodzącej z przypomnień wojen konsulatu i pierwszego cesarstwa. (*Ind. Belge.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Paryż, 24 lutego. *Patrie* cieszy się, że Austrya niema zamiaru sprzeciwiać się w urządzeniu spraw Włoch środkowych; polityka Austryi daje nadzieję blizkiej pacyfikacyi; umiarkowanie Austryi obowiązuje do umiarkowania inne państwa, mianowicie Sardynią, której król usłucha rad Francyi.

Londyn, 24 lutego. W Izbie wyższej oświadcza lord Wodehouse, że Hiszpania wymaga w warunkach pokoju od Maroko, znacznej opłaty kosztów wojennych, korzyści handlowych, powiększenia terytoryum, przyjęcia katolickiego biskupa w Fez i mianowania posła.

W dalszym ciągu posiedzenia Izby niższej, oświadcza lord Palmerston na zapytanie pana Willoughby, że rząd wniesie o przyjęcie traktatu handlowego ze strony parlamentu, sposobem wspólnego adresu obu Izb do korony.

Na zapytanie odpowiada sir Charles Wood, że ogólna liczba wojsk wysłanych z Wschodnich Indyi do Chin, wynosi 5,500 europejskich żołnierzy i 4,600 krajowców.

— Depesza biura Reutera z Wiednia z dnia dzisiejszego, daje treść odpowiedzi hr. Rechberga na notę p. Thouvenela dotyczącą czterech angielskich propozycyi. Odpowiedź ma datę 17go t. m. Hrabia Rechberg uznaje wysoką wartość francuzkiego dokumentu i widzi w tym kroku dowód życzenia utrzymania dobrych stosunków między obu dworami. Hr. Rechberg rozróżnia, co się tyczy niein-

terwencyi, kwestyą prawną i kwestyą potrzeby, w której ostatniej można ominąć zasadę, i uznaje że obecnie ani dla Austryi, ani dla Francyi nie zachodzi potrzeba interweniowania we Włoszech.

Co do drugiego punktu cofnięcia wojsk z Włoszech, ten tyczy się tylko Francyi, gdyż Austrya wszędzie już swoje wojska wycofała. Co się tyczy trzeciego punktu, Austrya chce wypełnić obietnicę daną w Villafranca dla Wenecyi, a jeżeli dotąd tego nie zrobiła to wina leży w postępowaniu stronnictwa rewolucyjnego, które chce jej wydrzeć Wenecyą. Co się tyczy czwartego punktu, sądzi hrabia Rechberg, że nie pora jest spierać się o zasady proponowanej kombinacyi urządzenia sprawy Włoch środkowych. Austrya ogranicza się jedynie na wyrażeniu swego przekonania, że przywrócenie na tron poprzednich dynastyi i urzeczywistnienie związku włoskiego daleko lepiej zapewniłoby przyszłość Włoch i pozostawia potwierdzenie słuszności tego zdania czasowi i zdarzeniom.

Londyn, 25 lutego. Morning Post powiada że głosowanie Izby jest zobowiązaniem się honorowem względem Francyi, co do traktatu handlowego między dwoma mocarstwami, których związek i przymierze ścisłe daleko lepiej zapewnione węzłami wspólnych interesów, niż poprzednio zwycięztwami wspólnemi.

Konsolidy podniosły się do 761/8. Giełda tem podniesieniem wita zwycięztwo otrzymane przez rząd.

Nie obawiają się już tu o nastąpienie znaczących zatargów z Hiszpanią.

Cesarz Napoleon trzyma się zawsze idei związku włoskiego, lecz kwestyą Legacyi zowia nieroztrzygniętą.

Marsylia, 24 lutego. Statek parowy *Louise* należący do kompanii Valery, idąc z Marsylii do Bastya rozbił się, o 4ej rano, niedaleko Bastya. Depesza odebrana podaje 50 ofiar, między nimi i kapitana. Podróżnych było 84.

Madryt, 23 lutego. Correspondencia mówi że rząd pracuje czynnie nad rozwiązaniem kwestyi zewnętrznych. Traktat przymierza z Peru został zawarty. Sprawa o dług za cło na Sundzie od marynarki hiszpańskiej, jest już bardzo posuniętą.

Z teatru wojny nic nowego. Zdaje się, wojna potrwa jeszcze.

Madryt, 24 lutego. Eskadra opuściła Algesiras: udaje się zapewne dla bombardowania portów na Oceanie, zaczynając prawdopodobnie od Arcella.

Rzym, 21 lutego. Uspokoiły się obawy zaburzeń w ostatnich dniach karnawału. Rozeszła się pogłoska we Włoszech o wylądowaniu wojsk francuzkich w Genui i Livorno.

Kanton, 14 stycznia. W Japonii nie nastąpiła jeszcze zmiana stosunków, spodziewają się jednak, że sposób postępowania agentów konsularnych uspokoi Japończyków.

Szangai, 7 stycznia. Porty Setotow i Taiwan są otworzone: zaproponowano Anglikom i innym mocarstwom te same ustępstwa, które są przyznane Amerykanom.

(*Nord. Ind. Belge.*)

Wiadomości handlowe.

Ceny zboża i produktów za granicą.

Hamburg, 24 lutego. Na pszenicę w miejscu są żądania, przy stałych cenach, za granicą mocno, lecz spokojnie. Żyto w miejscu przy niezmienionych cenach, na wysyłki nie ma kupców, podług ostatnich notowań.

Amsterdam, 24 lutego. Pszenica i żyto przy stałych cenach i dość znacznym ruchu.

Berlin, 25 lutego.

Pszenica .	za winsp.	2,100 fnt.	57—69	tal.
Żyto. . .	,,	2,000 ,,	$48\frac{1}{2}$—$49\frac{1}{2}$	,, w miejs.
,,	,,	— ,,	$47\frac{3}{4}$	,, na wios.
Jęczmień .	,,	— ,,	37—43	,, —
Owies . .	,,	— ,,	26—28	,, w miejs.
,,	,,	,, ,,	$26\frac{3}{4}$	,, na wios.
Groch. . .	,,	— ,,	47—56	,, najlep.
Olej rzep. .	— za	100 ,,	$10\frac{5}{6}$	,, w miejs.
,,	— ,,	,, ,,	$10\frac{11}{12}$	,, na wios.
,, lniany.	— ,,	,, ,,	$10\frac{2}{3}$	,, w miejs.
,,	— ,,	— ,,	$10\frac{1}{2}$	,, na wios.
Spiritus. .	— ,,	8,000 tral. czyli 100 kw.	$16\frac{3}{4}$	,, w miejs.
,,	—	,,	$17\frac{1}{6}$	,, na wios.

Wrocław, 25 lutego.

Pszenica .	za szef.	84 fnt.	54—75	sr. gr. biała
,,	,,	,, ,,	53—72	,, żółta
Żyto. . .	,,	77 ,,	49—56	,, w miejs.
Jęczmień .	za szef.	70 ,,	36—47	sr. gr. biały.
Owies. . .	,,	47 ,,	23—30	,, —
Spiritus. .	— za	100 kw. 8,000 tral.	$16\frac{1}{6}$	,, w miejs

Szczecin, 25 lutego.

Pszenica .	za szef.	85 fnt.	65—$67\frac{1}{2}$	sr.gr. pstrą.
,, .	,,	,, ,,	$68\frac{1}{2}$	,, na wios.
Żyto. . .	,,	77 ,,	46	,, w miejs.
,, . .	,,	,, ,,	$45\frac{1}{2}$	,, na wios.
Olej rzep. .	za	100 ,,	$10\frac{2}{3}$	,, w miejs.
Spiritus. .	za	100 kw. a 8,000 tral.	$16\frac{1}{4}$	,, w miejs.
,, .		,,	$16\frac{3}{4}$	,, na wios.

Londyn, 24 lutego. Pszenicę krajową sprzedano podług zeszłoponiedziałkowycg cen, zagraniczna bardziej poszukiwana.

Ceny targowe Warszawskie,

z dnia 27 *lutego* 1860 *roku, płacono:*

Produkta.	za czetwert rs.	za czetwert kop.	za korzec rs.	za korzec kop.
Żyta	5	$57\frac{1}{2}$	3	$39\frac{1}{2}$
Pszenicy.	8	79	5	36
Grochu polnego. . . .	5	$90\frac{1}{2}$	3	60
,, cukrowego. . .	—	—	—	—
,, fasoli	—	—	—	—
Gryki.	—	—	—	—
Jęczmienia	—	—	—	—
Owsa.	3	36	2	5
Prosa	—	—	—	—
Buraków.	—	—	—	—
Kartofle.	1	72	1	5
Kasza jaglana. . . .	—	—	—	—
,, gryczana. . . .	—	—	—	—
,, ,, drobnej.	—	—	—	—
,, jęczmienna . .	6	$2\frac{1}{2}$	3	67
,, ,, perłowa.	—	—	—	—
,, owsiana . . .	—	—	—	—

za pud.	rub. sr.	kop.
Mąka pszenna przednia .	—	—
,, ,, zwycz. .	—	—
,, żytnia pytlowa .	—	—
,, gryczana. . . .	—	—
Słoma	—	25
Siano.	—	33
Masło	9	50

W dniu wczorajszym na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, pł. za wiadro okowity próby 10-tej od rs. 1 k. 76 do rs. 1 k. $80\frac{3}{4}$, za garniec od kop. $57\frac{1}{2}$ do kop. 59.

Ceny na ostatnim targu od dnia 17 do 24 lutego w m. Piotrkowie były następujące:

Pszenicy średniej korzec rs. 4 kop. 57; żyta rs. 2 k. 77; jęczmienia rs. 2 k. 32; grochu rs. 4 k. 33; owsa rs. 1 k. 40; gryki rs. 2 k. 62; kartofli kop. 60; siana cetn. rs. 1 k. 50; słomy pud kop. 30; sążeń $\frac{1}{2}$ kub. drzewa sosnowego rs. 2; wół średni roboczy rs. 40; koń średni forn. rs. 90; wieprz dobrze upasiony rs. 20; skop średni rs. 3; masła funt k. 20; okowity garniec bez akcyzy kop. 45.

Ceny na ostatnim targu od dnia 16 do 24 lutego w m. Siedlcach, były następujące:

Pszenicy średniej korzec rs. 5 k. 10; żyta rs. 2 k. 70; jęczmienia rs. 2 k. 30; grochu rs. 3 k. 60; owsa rs. 1 k. 50; gryki rs. 2 k. 60; kartofli rs. 1 kop. 20; siana centnar rs. 1; słomy pud kop. 45; sążeń drzewa sosnowego rs. 3 kop. 30; wół średni roboczy rs. 40; koń średni fornalski rs. 50; wieprz dobrze upasiony rs. 25; masła funt kop. 25; okowity garniec bez akcyzy kop. 50.

Ceny na ostatnim targu od dnia 17 do 21 lutego w m. Kaliszu były następujące:

Pszenicy średniej korzec rs. 4 kop. 50; żyta rs. 3 k. 30; jęczmienia rs. 3; grochu rs. 4; owsa rs. 1 kop. 65; gryki rs. 2 kop. 70; kartofli rs. 1; siana centn. rs. 1; słomy pud kop. 18; sążeń drzewa sosnowego rs. 6; masła funt k. 20; okowity garniec bez akcyzy k. 60.

KURS GIEŁD ZAGRANICZNYCH.

Berlin 27 lutego 1860r.		żądają:
5-ta Serya Stieglitza	za rs. 100	95
6-ta Serya Stieglitza	,, ,, 100	105
Polskie Obligacye Skarbowe	,, ,, 100	$82\frac{3}{8}$
,, Listy Zastawne	,, ,, 90	86
,, Bilety Bankowe	,, ,, 90	$86\frac{1}{2}$
Wexle.		
Na Warsza. z terminem krótkim	za rs. 90	$86\frac{1}{2}$
,, Petersburg ,, 3 tygod.	,, ,, 100	$96\frac{1}{4}$
,, Londyn ,, 3 mies.	,, 1 f. st.	6. $18\frac{3}{8}$
,, Paryż ,, 2 ,,	,, 300 fr.	$79\frac{1}{12}$
,, Hamburg ,, 2 ,,	,, 300 mrc	$180\frac{1}{4}$
,, Wiedeń ,, 2 ,,	,, 150 zł.	$73\frac{1}{2}$
Wiedeń.		zł. reńs:
Wexel na Londyn.	za 10 f. st.	133 —
Akcye Kredytu Ruchomego	,, 200 zł.r.	194 30
Paryż.		franków
3% Renta	za 100 fr.	67 55
Kredyt Ruchomy	,, 1,000 fr	—

(rub. sr. — first three rows; talarów pruskich — remaining Berlin rows)

Dep. telegr. Żyto w Berlinie na dostawę w miejscu $48\frac{1}{4}$ talarów, na wiosenną dostawę $47\frac{1}{4}$ za winspel.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

15 (27) lutego 1860 r.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacono Rs.	płacono kop.
Pół-imperyały Rossyjskie. .		—	—	5	59
Dukaty Hollenr. nowe ważne .		—	—	—	—
Papiery.					
Obl. Skarb. za 100 rsr. (op. kup.)		92	37	91	87
Bilety Skarbu królestwa Polskiego		—	—	—	—
Listy Zastawne białe III Okresu (prócz kuponu). . za 15 rsr.		14	90	14	88
Wexle.					
Berlin . . . . 100 Tal.	2 M.	103	35	—	—
,, ... 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,, ... 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . 300 BMk.	2 M.	156	60	—	—
Londyn . . 1 Ft. St.	3 M.	6	87	—	—
Moskwa . . 100 Rsr.	1 M.	99	33	—	—
Petersburg . . 100 Rsr.	1 M.	99	66	—	—
,, . . . 100 Rsr.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . 300 Fran.	2 M.	82	20	—	—
,, . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń. . . 150 Zł. R.	2 M.	76	95	—	—
Wrocław . . 100 Talar.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od Obl. Skarb. Rs. 1 kop. $63\frac{1}{3}$
od Listów Zastawnych kop. $10\frac{5}{6}$

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

H. Europejski. Andry Alfred inż. cyw. i Bel Emil kup. z Kijowa; Fedorowicz Wasili rz. r. stanu i Szwederski Karol kup. z Drezna; Hirschberg Karol kup. z Żarek; Skirmund Aleks. ob. z Berlina; Szyrma Ign. ob. z Sporowa; Laugerotte Luiza fr. pod. z Kijowa.

H. Angielski. Lasocki Roman dzied. z Dzierzbina; Sołtykow Aleks. dym. por. z Wrocławia.

H. Rzymski. Hejder Effendi min. pełn. N. Cesarza Tureckiego z Petersburga; Smolianinow s. k. z Moskwy.

H. Saski. Kowalski Henr. obyw. z Woli Łaszczow; Tomasz Wolski ob. z Bartnik; Wysocki Jakób ob. z Miechowa; Nakwaski Józef ob. z Święcic; Kamiński Stanisł. ob. z Lublina; Deskur Jan ob. z Rudy Talubskiej; Wierzbicki Wład. ob. z Ossoli; Ulatowski Piotr ob. z Mikułowic; Stejnkeller Piotr ob. z Krakowa.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Dwa pojedynki.— Graziella.*

W drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 16 (28) Lutego 1860 r.—Starszy Cenzor, *F. Sobieszczański.*